

Rząd kontynuacji szkodzenia Polsce

3 marca 2025

Wbrew temu, co próbują nam wmówić politycy zarówno uśmiechniętej koalicji, jak i opozycji pod kierownictwem Jarosława Kaczyńskiego, a także czerwono-różowi eurokraci, polityka rządu Donalda Tuska jest polityką kontynuacji polityki rządu Mateusza Morawieckiego, choć w wielu obszarach jeszcze bardziej dla nas szkodliwa.

Przede wszystkim uśmiechnięta koalicja kontynuuje demolkę, a nawet jeszcze bardziej rujnuje finanse publiczne, uchwalając rekordowy deficyt budżetowy i tym samym podnosząc zadłużenie publiczne do historycznie wysokich poziomów. Zarówno w 2015 roku, jak i w 2023 roku deficyt budżetowy wynosił około 15 proc. dochodów budżetowych. Natomiast w 2024 roku było to 34 proc., a w 2025 roku ma to być ponad 45 proc. (niemal 300 mld zł)! Co więcej, jak czytamy w serwisie prawo.pl, „trzeba do niego doliczyć około 100 mld zł deficytu ukrytego w funduszach Banku Gospodarstwa Krajowego”, co oznacza dalsze łamanie artykułu 219 Konstytucji.

Kontynuowane są olbrzymie wydatki na cele socjalne. Na przykład w 2025 roku na program Rodzina 800 Plus zaplanowano 62,8 mld zł. Zarówno za PiS, jak i za PO zamiast prorynkowej reformy służby zdrowia realizuje się politykę topienia coraz większych funduszy w tym nieracjonalnym systemie. Na sektor ochrony zdrowia w tym roku przewidziano 221,7 mld zł, co stanowi wzrost o prawie 31 mld zł w porównaniu z rokiem 2024. Rząd PO przebija też rząd PiS w wydatkach na obronę. Ekipa Morawieckiego wydawała rekordowe 3–4 proc. PKB na te cele, a w budżecie oraz planie Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych na 2025 rok zaplanowano na obronę narodową rekordowe wydatki w wysokości 186,6 mld zł, co stanowi 4,7 proc. PKB (co niekoniecznie jest czymś złym, ale trzeba to robić z głową, bo

inaczej zmarnowane pieniądze nie przyniosą efektu). Za rządów obu formacji ścigano się także w zakresie zwiększania biurokracji państwa...

Dług i inflacja

Efektom tych szalonych wydatków będzie gigantyczny wzrost zadłużenia publicznego. Według danych Ministerstwa Finansów za kadencji poprzedniego rządu PiS w latach 2005–2007 dług sektora instytucji rządowych i samorządowych stanowiący jeden z elementów kryterium fiskalnego z Maastricht wzrósł o 66,8 mld zł, czyli o 7 proc. rocznie. Za rządów PO-PSL w latach 2007–2015 zadłużenie to zwiększyło się o 395,5 mld zł, czyli ponad 9 proc. rocznie, a za rządów PiS w latach 2015–2023 – o 767,3 mld zł, czyli o ponad 10 proc. rocznie. Dług sektora instytucji rządowych i samorządowych w relacji do PKB wynosił: 46,5 proc. w 2005 roku, 44,4 proc. w 2007 roku, 51,1 proc. w 2015 roku i na koniec 2023 roku – 49,7 proc.

Za PiS-u rekordowy dług zanotowano w 2020 roku – w trakcie nieracjonalnych wydatków lockdownowych i pandemicznych i wyniósł on wtedy 56,6 proc. PKB. I właśnie te wydatki odpowiedzialne są za procesy inflacyjne, które pojawiły się kilka miesięcy później.

Niestety budżet na ten rok przewiduje wywindowanie długu na rekordowy poziom aż 59,8 proc. PKB (na koniec trzeciego kwartału 2024 roku sięgnął 1,9 bln zł!). – Polityka fiskalna nowego rządu niewiele różni się polityki starego rządu. Ciągłe generowane są nowe wydatki, a w efekcie rośnie deficyt, który odkłada się w postaci zadłużenia. Mamy więc efekt kuli śniegowej. W międzyczasie zapadają wyemitowane wcześniej obligacje. Nie spłacamy jednak długu, a ten dług, który zapada, refinansujemy emisją nowych obligacji, już po wyższych rentownościach. Koszty obsługi są więc coraz wyższe – mówi w serwisie prawo.pl dr Marcin Mrowiec, główny ekonomista Grant Thornton oraz ekspert Business Centre Club.

Rząd Tuska woli kontynuować inflacyjną politykę rządu Morawickiego zamiast brać wzorzec zza Oceanu. Otóż Javier Milei, prezydent Argentyny, wprowadza w życie program radykalnego cięcia wydatków publicznych. Inflacja jest coraz niższa, a co więcej, jak pisze ksiądz Jacek Gniadek, prezydent Milei „zamierza przedstawić wniosek ustawodawczy, który promocję lub uczestnictwo w tworzeniu pieniądza i inflacyjnym finansowaniu deficytu publicznego będzie uważał za przestępstwo niepodlegające przedawnieniu.

W związku z tym głowy państw i rządu, ministrowie, urzędnicy banku centralnego i przedstawiciele, którzy w taki czy inny sposób decydują, promują lub uczestniczą w tworzeniu pieniądza i inflacyjnym finansowaniu deficytu publicznego, zostaną osądzeni i skazani jako przestępcy”. Radykalne cięcia i ukrócenie marnotrawienia finansów publicznych zapowiedział też Elon Musk w nowej administracji prezydenta Donalda Trumpa. Na pierwszy ogień już poszły pieniądze USAID wydawane na lewacką propagandę na całym świecie, które zostały zablokowane.

Przeciwko firmom

Zarówno za PiS, jak i teraz prowadzona jest polityka zwiększania fiskalizmu. Podnoszona jest płaca minimalna, co przede wszystkim oznacza wzrost obciążeń dla firm, które zgarnia państwo. Przy minimalnym wynagrodzeniu za pracę w wysokości 4666 zł brutto w 2025 roku koszt pracodawcy wynosi 5621,59 zł, podczas gdy w drugiej połowie 2024 roku było to 5180,64 zł. Z kolei wzrost przeciętnego wynagrodzenia przekłada się na wzrost składki ZUS płacone przez jednoosobowe działalności gospodarcze. Co gorsze, kartel OECD zaleca wprowadzenie podatku katastralnego. Jeśli zostałaby on ustanowiony na poziomie 1 proc. wartości nieruchomości, to może oznaczać, że koszt tego podatku dla właściciela będzie około 20 razy wyższy od aktualnego podatku od nieruchomości! Dla przykładu za 200-metrowy dom położony na małej działce o wartości 1 mln zł zamiast około 500 zł trzeba będzie zapłacić

10 tysięcy złotych rocznie! Jak na razie rząd uśmiechniętej koalicji nie spełnił też własnych obietnic wyborczych dotyczących obniżek podatków, np. likwidacji podatku Belki czy podniesienia kwoty wolnej w PIT do 60 tys. zł.

POPiS-owi nie wychodzą działania deregulacyjne mające ograniczyć gnębienie właścicieli firm. Za PiS próbowano co prawda wprowadzać pakiety deregulacyjne, ale ostatecznie nie miały one przełomowego znaczenia. Były to głównie zmiany kosmetyczne, a z drugiej strony wprowadzano nowe regulacje, jak te dotyczące ograniczania rynku aptecznego. Teraz premier Tusk wyznaczył Rafała Brzoskę, prezesa inPostu, na osobę, która ma przygotować rekomendacje dotyczące deregulacji w gospodarce. Czy skończy się to tak samo, jak było za poprzednich rządów Tuska z innym przedsiębiorcą Januszem Palikotem i jego sejmową Komisją Przyjazne Państwo, która zaczęła działalność w 2008 roku? – Nie spełniliśmy pokładanych nadziei. Z pracy samej komisji jestem zadowolony, ale z efektów już nie. Nie osiągnęliśmy symbolicznego przełomu. Rewolucji nie było – podsumowywał sam Palikot.

Bruksela szefem

Niestety obie formacje polityczne prowadzą szkodliwą politykę prounijną. Z nadgorliwością wdrażają jak leci, bez zastanowienia i sprzeciwu, każdą najgorszą unijną regulację i europodatek. Rząd PO-PSL i rząd PiS realizowały skrajnie szkodliwą dla Polski unijną politykę energetyczno-klimatyczną, a rząd Donalda Tuska mówi nawet o przyspieszeniu destrukcji energetyki w kierunku Zielonego Ładu, nie zapominając o szkodzeniu rolnictwu. Będzie to miało katastrofalne skutki, jeśli chodzi o zaopatrzenie ludzi i gospodarki w energię elektryczną, ale również ciepłą oraz w żywność.

Ponadto PiS przygotował i uzgodnił z Komisją Europejską, a PO z Lewicą z niewielkimi modyfikacjami realizuje plan zwiększenia zadłużenia, przekazywania kompetencji Brukseli,

szkodzenia polskiej gospodarce i zwykłym obywatelom pod fałszywą nazwą Krajowy Plan Odbudowy. Obie formacje polityczne wdrażają też kosztowne zielone europodatki, nie sprzeciwiają się ETS-owi, ESG i całej tej obłąkańczej polityce zrównoważonego rozwoju, szkodliwym dotacjom unijnym czy polityce imigracyjnej. Pierwsze centra integracji cudzoziemców powstały za drugiej kadencji PiS. Po zmianie władzy projekt kontynuuje rząd Tuska, który realizuje budowę aż 49 takich centrów. Rząd PiS jedynie wstrzymywał się z wprowadzaniem w Polsce waluty euro, co być może zrobi aktualny rząd.

Politycy PiS w Polsce gardłowali przeciwko Unii Europejskiej, a w Brukseli podpisywali wszystkie cyrografy. Identyczną politykę prowadzą aktualne władze. Europosłanka Konfederacji Ewa Zajączkowska przypomniała na Facebooku, że 11 grudnia 2024 roku w Brukseli rząd Tuska w ramach rotacyjnej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej wraz z Danią i Cyprzem przyjął dokument popierający przyjęcie Paktu migracyjnego i szybkie wdrożenie Zielonego Ładu, mimo że wcześniej obiecywał „sprzeciw wobec Paktu migracyjnego i przymusowej relokacji imigrantów oraz zapewniał, że »wspólnie z rolnikami będzie decydował o wycofaniu szkodliwych dla polskiego rolnictwa przepisów z Zielonego Ładu«”. „Krótko mówiąc: jedna wielka zdrada polskich interesów! Ale tak to jest z patologicznymi kłamcami, nie ma przypadków, są tylko twarde fakty. Okłamał Polaków niezliczoną ilość razy, zrobił to ponownie i nie zawaha się tego zrobić przy każdej kolejnej okazji” – skomentowała Zajączkowska.

Polityka zagraniczna

Prezydent Trump zażądał od Ukrainy metali ziem rzadkich za dotychczasową pomoc USA w walce z Rosją. A czy w ten sam sposób zabezpieczyli polskie interesy rządzący z PiS i PO? Absolutnie nie! Jedni i drudzy kontynuują tę samą politykę darmowego i bezwarunkowego poparcia i rozdawnictwa dla Ukraińców i Ukrainy w zakresie zarówno kwestii wojskowych,

finansowych, jak i humanitarnych. Niektóre szacunki mówią, że na politykę wschodnią zmarnowano ponad 200 mld zł. Nie potrafili nawet zadbać o sprawy historyczne: wymusić zgody na badania archeologiczne dotyczące zbrodni wołyńskiej, przyznania się do niej Ukraińców i przeprosin, potępienia przez władze w Kijowie ideologii banderowskiej i godnego upamiętnienia ofiar tego ludobójstwa. Zamiast tego na Ukrainie budowane są kolejne pomniki Bandery i Szuchewycza. Bez opamiętania przez PO PiS prowadzona jest polityka miłości wobec Ukrainy.

Europosłanka Konfederacji Anna Bryłka słusznie skomentowała na Twitterze, że premier Tusk „powiedział o BEZWARUNKOWYM przerwaniu impasu ws. wejścia Ukrainy do UE za polskiej prezydencji. Polska bezwarunkowo będzie popierać wejście Ukrainy do UE! To oznacza poświęcenie polskiego interesu w zakresie: rolnictwa, transportu, przemysłu i towarów energochłonnych czy polityki historycznej. Premier Tusk działa na szkodę Polski!”. Oba polityczne obozy prowadzą też politykę wrogości wobec Rosji, mimo oczywistych korzyści, które moglibyśmy mieć dzięki tanim surowcom energetycznym.

Z drugiej strony politycy obu obozów politycznych realizują politykę prożydowską i proizraelską i nie zważają nawet, że w ten sposób narażają się na śmieszność. Mieliśmy do czynienia z wielkim oburzeniem uśmiechniętej koalicji, kiedy okazało się, że Marcin Romanowski, który jest podejrzany w śledztwie dotyczącym Funduszu Sprawiedliwości, uciekł na Węgry i nie zamierza poddać się polskiemu wymiarowi (nie)sprawiedliwości.

W tym samym czasie prezydent Andrzej Duda zwrócił się do premiera Tuska z prośbą ponad podziałami o „zagwarantowanie niezakłóconego pobytu” na terytorium Polski premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, wobec którego Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakaz aresztowania pod zarzutem zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości, m.in. „w związku z wykorzystywaniem głodzenia cywilów jako metody prowadzenia działań wojennych, brakiem przeciwdziałania atakom na ludność

cywilną i prześladowaniem palestyńskich mieszkańców na podstawie kryteriów politycznych lub narodowościowych”.

W związku z tym 9 stycznia 2025 roku rząd Donalda Tuska podjął uchwałę, która głosiła m.in.: „W związku z planowanymi 27 stycznia 2025 roku uroczystościami 80. rocznicy wyzwolenia Byłego Niemieckiego Nazistowskiego Obozu Koncentracyjnego i Zagłady Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, polski rząd deklaruje, że zapewni wolny i bezpieczny udział w tych obchodach najwyższym przedstawicielem Izraela”. „Jak widać gołym okiem, są rzeczy, które jednoczą takich niby wrogów z PiS i PO.

A tymczasem obie te partie zrobią wspólnie wszystko, co każą im ich zewnętrzni mocodawcy. W związku z tym podtrzymuję, że jedynym efektem udziału w wyborach jest danie politykom legitymacji do niszczenia państwa bez możliwości protestu” – skomentował w mediach społecznościowych postępek prezydenta Dudy jeden z internautów.

Wydaje się, że głównym mianownikiem, do którego sprowadzają się działania POPiS-u, jest szkodzenie Polakom, polskim interesom i polskiej racji stanu. Tu zawsze idą ręka w rękę. Różnią się jedynie w szczegółach mających niewielkie znaczenie, a w ich walce pomiędzy sobą chodzi jedynie o dostęp do politycznych konfitur. Tam, gdzie szkodzić można, robią to wspólnie i tak gorliwie, jak tylko się da, tak jak to było w przypadku gnębienia społeczeństwa całym tym kowidowym zamordyzmem realizowanym przez rząd PiS, co w pełnej rozciągłości popierała ówczesna liberalno-lewicowa opozycja.

Autorstwo: Tomasz Cukiernik

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)